Ner 250. ROK 1845. PIĄTEK 31 PAZDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiace złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 6, 452	+ 4°, 7	2, 69	ZPł. Zachodni słaby	Chmurno	
30	2	6 167	+ 10. 1	3. 24	„ „	Pogoda z Chmurami	
	10	6. 955	+ 5. 8	3. 22	„ „	Pochmurno	

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 14 *Października*. —

Minister wojny, marszałek Soult, oczekiwany jest po jutrze w Paryżu. W biórach ministerstw mówią znowu o zamiarze rozwiązania izby.

Według *Jour. de Rouen*, z powodu listu marszałka Bugeaud, p. Guizot miał zawołać: »Ten człowiek kompromituje nas, stawia nas względem izb. i Europy w najgorszem położeniu. Ledwieby nie sądzono, że rząd już nie w Paryżu, ale w Excideuil lub w Algierze się znajduje.

Francuzki jlny konsul w Alexandryi miał zawiadomić ministra spraw zagr., że pewna liczba Maronitów kosztem rządu pragnie przesiedlić się do posiadłości francuzkich w Afryce. Zapewnił zarazem, że gdyby się do ich prośby przychylono, za ich przykładem poszłoby mnóstwo chrześcian, którzy pragną uwolnić się od uciemiężeń tureckich.

Zdaje się, że wiadomość o poddaniu się Abd-el Kaderowi 200 francuzów, jest zamienieniem wypadku, czyli innéj ręki doniesieniem o potyczce jenerała Cavaignac, w któréj poległ podpułkownik Peyraguez i 200 innych francuzów. Jakoż urzędowe dzienniki nic o tem dotąd nie wspomniały. Pułk 20sty stojący załogą w Lyonie otrzymał rozkaz udania się bezzwłocznie do Afryki. Wszystkie wielkie parostatki stojące w porcie tulońskim otrzymały telegraficzny rozkaz przewiezienia wojska do Afryki. Dano im tylko 8 dni czasu do przygotowania się. Nadzwyczajna czynność panuje w porcie tulońskim.

— *Dnia* 15 *Października*. —

Postanowionem zostało, że prócz siły lądowéj, która w północnéj Afryce wyjść ma w pole przeciw Arabom, krążyć będzie eskadra przed Tangierem, Mogadorem i w ogólności wzdłuż brzegów marokańskich. Xiążę Joinville ma otrzymać naczelne dowództwo nad tą eskadrą.

Król postanowił na onegdajszéj radzie gabinetowéj w St.-Cloud, że w Dżemma Gazauat wystawiony zostanie pomnik na cześć poległych tam w dniu 23 września walecznych. Nazwiska poległych oficerów i żołnierzy wyryte być mają na tym smutnym pomniku.

Dnia 11 b. m. marszałek Bugeaud przybył do Marsylii, zkąd bezwłocznie odpłynąć miał do Afryki.

List z Oranu pod dniem 1 paździer. rzuca pewne światło na teraźniejsze położenie rzeczy w Afryce. Wzburzenie we wszystkich stronach jest tak wielkie, że nawet najniedorzeczniejsze wieści znajdują wiarę, przez co zamięszanie jeszcze się bardziéj powiększa. Zdaje się, że powstanie z każdym dniem więcéj się rozszerza. Abd el-Kader rozpoczął swą wyprawę ciosem, który wielki musiał znaleść odgłos. Obozujące w okolicy Maskary pokolenia są wszędzie w poruszeniu, dla tegoto pułkownik Gery, dowódzca ruchoméj kolumny w tem miejscu, który już kilka zaciętych odbył potyczek, żąda posiłków. Kolumna podpułkownika Barrat, która stała była w okolicy Nedroma, a o którą bardzo się obawiano, połączyła się szczęśliwie z jenerałem Cavaignac, który całe do rozporządzenia wojsko poddywizyi Tlemsen ściągnął do siebie. Ma on teraz około 2000 wojska, i zawiadomił jenerała w Oranie, że w razie potrzeby wyruszy przeciw Abd-el-Kaderowi. Sądzą, że Emir znajduje się ciągle na ziemi wielkiego pokolenia Trara. Jenerał Korte wyruszył na czele kolumny z Oranu, aby przebiedz obozujące w blizkości drogi do Tlemsen pokolenia. Podobnież uczynił pułkownik Walsin Esterhazy na czele 1000 jazdy sprzymierzonych pokoleń.

Dnia 30 września parostatek *Tartar* przywiózł jenerała Lamoricière z batalionem wojska do Oranu. Z początku chciał zaraz udać się z swym wojskiem do Dżemma Gazauat, a-

le swą obecność uznał potrzebniejszą w Oranie i przywiezione wojsko kazał tam wysadzić. Toż samo uczyniły parostatki *Euphrate* i *Aetna*, z których każdy przywiózł tam z Algieru po 1 batalionie i pół bateryi. Poczem parostatki *Cameleon* i *Tartare* wysłane zostały do Mostaganem, dla przewiezienia także ztamtąd wojska. Zdaje się, że zamiarem jenerała Lamoricière jest, trzymać się odpornie, dopóki nie nadejdą żądane posiłki i instrukcye od rządu. Mówią że z jedną kolumną chce wyruszyć nad rz. Minę, dla zasłonienia prowincyi Algieru i zapobieżenia, aby jaki korpus powstańców nie rzucił się w tę stronę. Ale urzędownie nie ma o tem jeszcze żadnéj wiadomości. Rzecz pewna, że jenerał Lamoricière znajduje położenie krytycznem, i zapewnie nie chce nic przedsiębrać ważnego przy środkach jakie ma do rozporządzenia.

Osoby, które w Oranie uważały bieg wypadków, mniemają, że Francya zawikła się na nowo w wojnę z Marokiem. Według tego tak w Oranie jak w Paryżu ten stan rzeczy za równo oceniono. Stosownie do rozkazów telegrafem do Tulonu przesłanych, cztery parowe fregaty *Labrador*, *Montezuma*, *Albatros* i *Panama* musiały już wczoraj (dnia 14) być gotowe do odpłynięcia. Prócz tego uzbrojona właśnie fregata *Orenoque*, parowa fregata *Asmodee*, co godzina oczekiwana z Algieru, i niedawno z xciem Montpensier ze Wschodu przybyły *Gomer*, użyte będą do przewiezienia 8 pułków do Afryki. Wszystkie urządzone są do przewożenia ludzi i koni. Ludzie i konie szwadronu huzarów, którzy wraz z pułkownikiem Montaignac polegli, muszą być zastąpieni; podobnież 8 i 9ty batalion strzelców orleańskich, które już prawie nic istnieją.

Parowy okręt *Tenare* odpłynął już d. 10 z jenerałem Comman do Afryki.

Monitor algierski z d. 5 października donosi, że drogą lądową otrzymano wiadomość od jenerała Bourjolly, który dnia 30 września obozował pod Relizan nad rz. Mina. Wieczorem dnia tego widziano, jak Beduini obciążeni łupami przechodzili tamtędy; kalifa Sidi Larribi wyruszył natychmiast przeciw nim z gumem (pocztem) swoim, wspierany będąc przez 200 jeźdźców francuzkich i nieco piechoty: a ponieważ konie ich były strudzone i obładowane, łatwo ich mógł doścignąć. Był to Bou-Maza który podbite przez Francuzów duary zrabował. Wszczęła się bitwa; cały oddział Beduinów został rozpędzony, a piesi ludzie w pień wycięci; uciekających ścigał zwycięzki kalifa Sidi Larribi aż do późnéj nocy, i powrócił nietylko z całym nieprzyjacielowi odebranym łupem, ale nadto ze 100 zdobytemi na nim osiodłanemi końmi.

W chwili gdzie wszystkie głosy i usiłowania łączą się przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, dzienniki francuzkie starają się rozsiewać niezgodę między dowodzącemi w Afryce jenerałami. Ponieważ marszałek Bugeaud w swym wiadomym liście mówi o błędach, jakie w czasie jego nieobecności popełniono w Afryce, z których niektóre nawet wymienia, nieprzyjazne mu dzienniki używają téj okoliczności na rozdrażnienie jenerałów Lamiricière i Cavaignac, aby dalej nie służyli pod nim. Widocznie spodziewają się tem zmusić rząd do odwołania marszałka. Odznaczające jest zachowanie się *Constitutionela*, organu p. Thiersa, w téj całéj polemice spowodowanéj przez list p. Bugeaud. Jestto jedyny dziennik, który otwarcie ujął się za marszałkiem przeciw rządowi. Spodziewa on się zapewnie, że marszałek da się skłonić do zupełnego przyłączenia się do jego patrona, pana Thiers, który teraz właśnie przyjmuje hołdy angielskich wigowskich dzienników. Doświadczenie okaże, czy w swych obliczeniach *Constiuttionel* znowu się nie myli.

Ma teraz wychodzić nowy dziennik pod tytułem *Omnibus*, który będzie jeszcze raz większy jak olbrzymi *Epoque*.

— *Hiszpania.* —

Wiadomości z Katalonii zapewniają, że jlny kapitan Breton, zapewne z wyraźnego rozkazu rządu musiał cofnąć swoje drakońskie *bando* wydane przeciw przemytnikom.

Arcybiskup Tarragoński przybył d. 5 b. m. z Rzymu i objął archidyecezyę swoją.

Z ujętych w Barcelonie hersztów bandy zbójeckiéj i złodziejskiéj, jeden został już na śmierć skazany i natychmiast stracony.

W Madrycie nic nie słychać o zamiarze zjechania się królowéj Izabelli z królową portugalską w Badajoz.

— *Madryt* 8 *Października*. —

Nie można zaprzeczyć temu, że ministrowie od czasu powrotu królowéj do stolicy, starają się postępować nowym trybem, nacechowanem środkami łagodności i prawości. Ani jedna kropla krwi nie została przelaną w skutku wypadków z d. 6 z. m., a oprócz bardzo małéj liczby osób, skazanych przez sąd wojenny na łagodne kary więzienne, wszyscy wówczas uwięzieni, zostali na wolność wypuszczeni. Nadzwyczajne rozporządzenia wojskowe, które dla utrzymania spokojności w stolicy wydać uznano potrzebę, zostały już od dawna cofnięte, i żadnego już nie ma śladu wzajemnego rozjątrzenia pomiędzy stanem wojskowym i obywatelami.

Szczególny przypadek, podobny do tego, który niedawno znakowitą rodzinę francuzką w głębokie pogrążył zmartwienie, jest tu teraz przedmiotem powszechnéj rozmowy. Przed kilku dniami, młody, bardzo wytwornie ubrany mężczyzna, korzystnéj powierzchowności, wszedł do sklepu francuzkiego zegarmistrza, oświadczając, że znany bankier Salamanka polecił mu zakupić dla siebie kilka zegarków. Po zrobieniu wyboru, objawił życzenie pokazania ich pierwéj samemu panu Salamanka. Zegarmistrz widując często nieznajomego w towarzystwie znakomitych osób, przystał na jego żądanie, dając uczniowi swemu padełko z wy-

branemi zegarkami, aby je zaniósł do mieszkania bankiera. Tu nieznajomy wszedł do kantoru, uczniowi zaś kazał zaczekać w przedpokoju, później zaś oddał mu próżne pudełko, mówiąc, iż pan Salamanka wszystkie zatrzymał zegarki, żądając przysłania sobie rachunku. Zegarmistrz pospieszył to żądanie uskutecznić, ale jakież było jego zadziwienie, gdy pan Salamanka oświadczył, że żadnych zegarków nie kupował i nic wcale o tem nie wie. Nikt też w domu jego nie mógł sobie przypomnieć nieznajomego, bo przy mnóstwie wchodzących i wychodzących osób, na pojedynczych nie zważano. Ale ztrwożony zegarmistrz spotkał wkrótce na ulicy owego nieznajomego oszusta, poszedł za nim do mieszkania jego i zmusił go, iż w obecności pana Salamanki przyznał się do oszustwa, a prócz tego do kradzieży kosztownego zegarka w sklepie. Familia winnego pospieszyła zapłacić wartość zegarków. Ojciec jego był dawniéj jlnym kapitanem wysp Filipińskich, a stryj jego, Xże...., obowiązany jest jako jlny inspektor żandarmeryi, surowo ścigać wszelkich złoczyńców. Wątpią wszakże, aby do téj sprawy sądy wdać się miały.

Hr. Villafranca de Gaytan, jlny deputowany prowincyi Guipuzkoa, otrzymał właśnie wraz z obowiązującem pismem króla francuzów, kommandorski order legii honorowéj. Hrabia będąc prezesem deputacyi prowincyonalnéj, zapytał się tejże deputacyi, stósownie do Fueros czy tę dekoracyę może przyjąć lub nie.

— *Palermo 2 Października.* —

Hr. Chreptowicz, ces. ross. sprawujący interesa przy dworze neapolitańskim, z małżonką, oraz xżę Galitzyn przybyli tu wczoraj. Xiążę Albrecht pruski, jak donoszą z Neapolu, odpłynął ztamtąd do Genuy, aby się zjechać z N. Cesarzową Rossyjską i potem razem z Jéj Ces. Mością tu przybędzie. Także spodziewany tu jest Król Jmć neapolitański. Poczyniono tu wszelkie przygotowania na przyjęcie wielu dostojnych gości; zamek królewski opatrzony został nowemi ruchomościami nadesłanemi z Neapolu.

— *Piza 2 Października.* —

Xżę Albrecht pruski przejeżdżając z Neapolu przez Liworno odwidził wczoraj Ibrahima Paszę, i był serdecznie przyjęty. Xżę Albrecht rozmawiał z Ibrachimem Paszą po arabsku. Po tych odwidzinach udał się dostojny podróżny do Genuy, gdzie N. Cesarzowa Rossyjska była oczekiwana. Ibrahim Pasza ma się dosyć dobrze; przedsiębierze codzień wycieczki w okolice. Doktor Lallemand i inni sławni lekarze znajdują jego chorobę mniéj znaczącą niż się obawiano. Parostatek *Nil* odpłynął z Liworno do Marsylii, dla zabrania syna Ibrahima, który tam z Paryża przybędzie. Ten xżę cierpi ból oczu, dla tego sprowadzono tu z Wiednia sławnego lekarza Jäger.

— *Konstantynopol 1 Października.* —

Sultan przesłał w tym tygodniu usuniętemu Risa Paszy, przez Selim Beja, tego samego szambelana, który go dnia 6 sierpnia o niełasce swego pana uwiadomił, 60,000 piastrow w podarunku na pokrycie wydatków ramadanu. (Wiadomo, że podczas ramadanu panowie tureccy, z powodu świetnych uczt nocnych, mają większe niż zwykle wydatki.) Wszyscy wnoszą z tego, że Risa Pasza otrzymał przebaczenie, nawet zapewniają, że po świętach beiramu otrzyma posadę w Konstantynopolu, lubo nie tak korzystną jak poprzednia. Ależ doświadczenie uczy, że podobne podarunki częstokroć żadnego nie mają znaczenia, a niekiedy złą są wróżbą. I tak reformator Reszyd Pasza, krótko przed upadkiem swoim, po którym nastąpiło wydalenie ze stolicy i poselstwo do Paryża, otrzymał jedną z najświetniejszych dekoracyj państwa i wielki podarunek pieniężny, z czego każdy prawie wnioskował, że znaczny wpływ osiągnie i W. Wezyrem mianowany będzie. Skutek jednak okazał przeciwnie.

Były minister skarbu, Mussa Pasza, nie ma wcale ochoty udać się na prowincyę i objąć tam podrzędny urząd.

W. Seriasker, Soliman Pasza, okazuje ciągle wielki szacunek i przychylność ku swemu dobroczyńcy, Risa Paszy. Otacza się tylko jego ulubionemi oficerami, awansuje ich i zapewnia we wszystkich koszarach głośno, że trzymać się będzie téj reformy wojskowéj, którą Risa Pasza rozpoczął. Jest to godnem uwagi, bo zwykle tu następca potępia upadłego poprzednika swego i źle o nim mówi.

— *Egipt.* —

Z Alexandryi donoszą o osobliwszéj wyprawie wojennéj, która wkrótce rozpoczętą zostanie. Od dnia 19 sierpnia łowią w całym Egipcie, na rozkaz wicekróla, wszystkie psy jakie tylko dostrzeżone być mogą, i przystawiają naczelnikowi policyi, Aga Paszy, który za każdą sztukę po 10 parów ze skarbu publicznego wypłaca. Wszystkie te psy stanowią zaciąg wojenny, przeznaczony ku wytępieniu niezliczonych wilków i dzików, które w różnych okolicach Egiptu pola i trzody niesłychanie niszczą. Przeszło 600 tych walecznych wojowników wsadzono na okręty nilowe; aby je na pole sławy zawieść. Sam Aga Pasza ze swemi adjutantami kieruje osobiście wyprawą. Każdy czyto brytan, czy legawiec, czy gończy, dostaje na dzień połowę zwykłéj porcyi egipskiego żołnierza, co przy tak ciężkiéj służbie, zbyt skąpą jest nagrodą; przez co biedne psy nie mało pochudną, a niejedno czułe serce w Europie zawoła: »Ah, jakie to szczęście, że mój *ami*,—moja *linetka*,—nasz *joli*, nie jest w Egipcie!«

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 30 do dnia 31 Października.

Barbezat, Weber Franciszek, Zabiełło Henryk, z Polski; — Koperschmidt Wojciech, Mączkowski Leon, Tulinoff Dymitr ob., Christophverson Henryk, Müller kuryer ces. ros., Borkowski Mie-

czysław hr., Jaworski Andrzéj ob., z Galicyi; -- Borzęcka Honorata ob., Karnicki Roman hr, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Schuwart Walerya ob., Kisseleff Paweł jener. adjut., Rutkowski gubernator cyw., do Polski; -- Zienkowski Wincenty, Sendzimir Lucyan ob., Wyczałkowski ob., do Galicyi; -- Płesner, Niedźwiedziński Stanisław, Richter Ambrozy, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 5414.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby przez P. Anielę Rozmanitową matkę i opiekunkę małoletnich Franciszka, Leona i Antoniego Rozmanithów po śp. Antonim Felixie Rozmanicie mężu jéj pozostałych dzieci, wniesionéj, o przyznanie tymże małoletnim spadku po śp. Antonim Felixie Rozmanicie ojcu ich pozostałego, z ruchomości i połowy kamienicy, w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj pod L. 529 stojącéj, składającego się; Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie art. 12 ustawy Hip. z roku 1844 wzywa wszystkich do tego spadku prawa mieć mogących, aby z takowemi w terminie 3ch miesięcy do Trybunału zgłosili się, w razie bowiem przeciwnym spadek w mowie będący dzieciom śp. Antoniego Felixa Rozmanitha w imieniu których matka i opiekunka działa w częściach na nich przypadających przyznanym zostanie.

Kraków d. 23 Września 1845 r.

Prezes
MAJER

(2r.) Sekretarz *Lasocki.*

Nro. 5274.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek złożonéj sobie relacyi przez Sędziego Kommissarza upadłego handlu Hirscha Eilenberga, o niestawieniu się wierzycieli upadłego pomienionego handlu na terminie do weryfikacyi Obligów powyższą upadłość ciążyć mogących, oznaczonym. Wzywa powtórnie wierzycieli upadłego handlu Hirscha Eilenberga aby w dniu 24 Listopada r. b. o godzinie 3éj z południa, osobiście lub przez umocowanych w sali posiedzeń Trybunału Wydziału I. końcem przedstawienia do weryfikacyi Obligów powyższą upadłość ciążyć mogących, stawili się.

Kraków dnia 8 Października 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
J. PARENSKI.

(2r.) Sekr. *Lasocki.*

Nro. 5215.

SĘDZIA TRYBUNAŁU.

Kommissarz upadłości handlowéj.

Postępując w myśl Art. 41 K. H. Ks. III. i następnych wzywa wszystkich wierzycieli upadłego Handlu w Chrzanowie, starozakonnych Mojżesza Schönberga i Jakoba Tagnera a mianowicie których wierzytelności z dotychczasowego Billansu są wiadome tak do przejętego handlu po Staroz, Salomonie Lewi, jako też do ich własnego handlu jako to: PP. Franciszka i Antoniego Wolff, Antoniego Helcla, Wdowę Werkenstein, Landeka z Wrocławia, Jachomicha, Braci Dyrenfurth z Wrocławia, Majsera, Gumpla, Hess de Ruben, Rosenthal Beka, Wolf, Basch, Millington, Heuschfeld, Wallach, Samson Baffert, Friedlender, Wiener, Steintahl, Pohl, Lewi, Philipson z Lipska, Wolfa Schönberga i Herschla Lewi, — aby w dniu 17 Listopada b. r. w poniedziałek o godzinie 10téj zrana w Domu władz Sądowych przy Kościele S go Piotra w Sali posiedzeń Trybunału I. Instancyi Wydziału III stawili się osobiście lub przez Pełnomocników przed podpisanym celem ułożenia potrójnéj Listy Syndyków tymczasowych mających być przedstawionymi do zatwierdzenia Trybunałowi handlowemu, do dalszego wtéjże massie postąpienia.

Kraków dnia 6 Października 1845 r.

(3r.) Fr. *Boroński.*

Prawnie zajęte ruchomości jakoto: komody, kanapy, lustro w ramach pozłacanych i inne; sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą drogą exekucyi Sądowéj dnia czwartego Listopada r. b. o godzinie 10 z rana przed Sukiennicami Miasta Krakowa za gotową zapłatę w monecie srebrnéj *courant.*

Kraków dnia 28 Października 1845 r.

Paweł *Wieckowski* K. S.

Doniesienie prywatne.



Właściciel rzadkiéj *Menażeryi Zwierząt* obecnie w Krakowie na Plantacyach za Biskupim Pałacem znajdującéj się, obok któréj jest także do widzenia *Panorama* z bardzo pięknemi widokami, zawiadamia Szanowną Publiczność, iż tylko kilka dni bawić tu zamyśla, uprasza przeto o liczne odwiedzanie. Karmienie zwierząt odbywa się codziennie o godzinie 4téj po południu (2r.)